Rok III. Nr. 137. Sosnowiec, czwartek 14 czerwca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Demokratyczny organ niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5, tel. 97. Czeladź, Rynek Nr. 8.

Głosowanie nad budżetem państwowym

WARSZAWA, 13.6. (wł.) Dzisiejsze posiedzenie sejmu, o godz. 5-ej pop. poświęcone było głosowaniu. Zgłoszono do drugiego czytania preliminarza budżetowego 389 poprawek w różnych częściach preliminarza w komisji budżetowej oraz 160 poprawek w czasie drugiego czytania preliminarza.

W dniu jutrzejszym nastąpi uzgadnianie wniosków zgłoszonych do trzeciego czytania a piątkowe posiedzenie sejmu poświęcone będzie głosowaniu w trzeciem czytaniu. W ten sposób po półtoramiesięcznej pracy w sejmie budżet odesłany zostanie do senatu.

Senat, przystąpi do debaty budżetowej dnia 20 bm. i przypuszczalnie w ciągu tygodnia preliminarz odeśle z powrotem do sejmu, który w ciągu kilku dni, do 30 czerwca włącznie, załatwić musi wszystkie ewentualne poprawki senatu, gdyż uchwalone prowizorjum na I kwartał kończy się w tym dniu.

W czasie obrad senatu nad preliminarzem budżetowym sejm zajmie się innemi sprawami, przedewszystkiem zaś sprawą ustawy o amnestji z powodu 10-lecia uzyskania niepodległości.

Aresztowanie dostawcy kolejowego.

LWOW, 13. 6. Delegat komisji nadzwyczajnej do walki z nadużyciami dr. Linderi, prowadzący śledztwo przeciw naczelnikowi wydziału zasobów dyr. kolejowej Pawłowiczowi i innym urzędnikom o przyjmowanie łapówek od dostawców kolejowych — aresztował dostawcę Henryka Lastregera.

Oskarżony on jest o nakłanianie podarunkami urzędników kolejowych do nadużycia władzy urzędowej na szkodę skarbu.

Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja domowa dostarczyła wiele materjału obciążającego w stosunku do szeregu osób w tę aferę zamieszanych.

Nowy ustabilizowany frank francuski.

Będzie równy piątej części przedwojennego.

PARYŻ, 13. 6. Wczoraj na posiedzeniu rady ministrów zapadła decyzja w sprawie stabilizacji waluty francuskiej. Frank zostanie ustabilizowany na poziomie 126.10 za funt szterl. przy obecnym kursie 124.10. Nowy frank francuski mieć będzie jedną piątą część dawniejszej wartości złotego franka. Ustawa stabilizacyjna jest wykończona w ministerjum skarbu, banku francuskim i komitecie rzeczoznawców.

Ustawa zostanie przedłożona izbie deputowanych prawdopodobnie w połowie przyszłego tygodnia 26 czerwca ma być oficjalnie ogłoszona stabilizacja franka.

Prasa paryska wita uchwałę rady ministrów z wielką radością spodziewając się po stabilizacji wzmożenia produkcji oraz obniżenia cen.

Ultimatum rządu nankińskiego do mocarstw.

LONDYN, 13.6. (wł.) Rząd nankiński wystosował do mocarstw nową notę, w której domaga się wycofania wszystkich oddziałów wojskowych z Chin, gdyż uważa, że jedynie po tem wycofaniu mogą być usunięte nieporozumienia i wzajemny brak zaufania. Utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy wydaje się rządowi nankińskiemu dłużej niemożliwe. Jeśli żądanie noty nie będzie spełnione, rząd nankiński będzie zmuszony zamknąć Chiny dla cudzoziemców. Nota dodaje, że rząd jest gotów w przyjazny sposób współpracować z mocarstwami, dodaje jednak, iż jest to możliwe jedynie na warunkach równości.

Tajemnica prawej ręki Lenina

w mauzoleum moskiewskiem.

LONDYN, 13.6. »Daily Mail« donosi z Moskwy, że prawa ręka zabalsamowanego ciała Lenina, która spoczywała na piersiach, oderwała się i odpadła.

Niezwykły ten wypadek zmusił rząd sowiecki do natychmiastowego zamknięcia mauzoleum dla zwiedzających. Oficjalnie ogłoszono, że przyczyną zamknięcia mauzoleum Lenina jest konieczność dokonania remontu.

Samolot poruszany rakietami

Próbny lot wśród huku eksplozji i chmur dymu.

BERLIN, 13. 6. Wczoraj odbył się w okolicach górskich Rhoen pierwszy próbny lot samolotu rakietowego.

Jest to szybowiec, poruszany wybuchającemi rakietami, napełnionemi proche[illegible]

Samolot, pilotowany przez Stammera wśród ogłuszającego huku wybuchu rakiet i chmur dymu, utrzymał się przez kilka minut w powietrzu. Próba startu i lądowania udała się w zupełności.

Przegrana w jaskini sopockiej

powodem samobójstwa kupca warszawskiego.

GDAŃSK, 13.6. W hotelu »Deutschhaus« popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w usta 35-letni kupiec z Warszawy nazwiskiem Gruber. Zdaniem policji nazwisko Grubera nie jest autentyczne.

Przy zwłokach znaleziono 35 guldenów. Przypuszczają, że samobójstwo popełnione zostało z powodu przegrania wielkiej sumy pieniędzy w domu gry w Sopotach.

GDANSK, 13. 6. Dzisiejsza prasa poranna publikuje komunikat prezydjum policji zawiadamiający, że obywatel polski, który popełnił samobójstwo w jednym z hotelów, gdzie zameldowany był pod zawiskiem Jan Gruber, jest w istocie majorem sztabu generalnego z Warszawy i nazywa się Franciszek Jan Biaczewski.

Nobile zagrożony porwaniem przez kry lodowe.

OSLO, 13. 6. Ponieważ pogoda zmieniła się na niekorzyść i rozpoczęła się straszliwa burza połączona ze śnieżycą, obawiać się należy, że wiejący z północy na zachód wiatr popędzi kry lodowe z ekspedycją Nobilego w odwrotnym kierunku, tak, że ekspedycja nie dotrze bez pomocy z zewnątrz do lądu stałego. Wielki sowiecki łamacz lodów »Krasin« z profesorem Samojłowiczem wyruszył z Leningradu na pomoc Nobilemu. Z Archangielska wyjechał równocześnie łamacz lodów z dwoma samolotami na pokładzie w kierunku miejsca pobytu gen. Nobile.

Gotowała zupę dla lalek i sama przy tem spłonęła

Sześcioletnia dziewczynka oślepła i oszalała z bólu umarła w strasznych męczarniach.

BERLIN, 13.6 W ogrodzie willi kupca Voglera w Berlinen pod Berlinem bawiła się jego sześcioletnia córeczka z koleżankami.

Dziewczynki gotowały na maszynce spirytusowej zupę dla lalek. Małe gosposie zbyt gorliwie kręciły się przy kuchence i w ferworze zabawy wywróciły maszynkę. Płonący spirytus oblał córeczkę Voglera. Nieszczęśliwe dziecko, oślepłe i oszalałe z bólu biegało, niby żywa pochodnia po ogrodzie, a przerażone jej towarzyszki dopiero po długiej chwili zaalarmowały rodziców.

Było już jednak za późno i biednej dziewczynki nie udało się uratować. Zmarła ona w strasznych męczarniach w parę godzin później.

Groźny pożar w Krynicy

Straty wynoszą 100.000 złotych.

KRYNICA, 13.6. Nocy dzisiejszej po północy wybuchł groźny pożar w Krynicy — wsi.

Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliła się stodoła w obejściu bogatego gospodarza Ilko Petryka. Pożar mimo energicznej akcji ratunkowej rozszerzał się z błyskawiczną szybkością.

Spłonęły doszczętnie dwa gospodarstwa Ilki Petryka i Jana Figiela, oraz ucierpiała bardzo karczma należąca do Balbiny Wasserlauch.

Wraz z zabudowaniami spłonął inwentarz żywy i martwy.

Straty wynoszą przeszło 100 tys. zł.

W czasie akcji ratunkowej silnym poparzeniom uległ gospodarz Ilko Petryk.

58 razy skazany na śmierć.

BIAŁOGROD, 13.6 (wł.) Sąd w Białogrodzie wydał ostatnio wyrok, mocą którego oddawna poszukiwany a obecnie schwytany niebezpieczny bandyta skazany został dwukrotnie na śmierć oraz 760 lat ciężkich robót.

Wyrok ten był wynikiem kryminalnego prawa serbskiego, które nakazuje, aby za każdy popełniony czyn przestępny winny odpowiadał oddzielnie.

Sąd wyższy jednak, do którego odwołał się skazany, karę tę zredukował do 120 lat więzienia, ale za to skazał go na 58-krotną karę śmierci.

Straszliwy huragan zniszczył w Ameryce

szereg miast i poranił wiele osób.

NOWY JORK 13.6. Gwałtowny huragan wyrządził poważne szkody w stanach Canzas i Nebraska.

W Cook wiele osób odniosło rany, około 100 domów jest zniszczonych.

Silnie ucierpiały również miasta Ludell i Ellsworth.

Rozmiar spustoszeń jest nieznany z powodu przerwania komunikacji z temi miastami.

Prasa donosi, że...

— Rząd sowiecki wydał zakaz wypiekania białego chleba. Oficjalnie tłumaczone to jest potrzebą wydobycia zapasów mąki białej od spekulantów, w rzeczywistości zaś jest to następstwem niefortunnego wyniku kampanji zbożowej wśród włościan.

— Wilcza Dolna, znajdująca się na pograniczu niemieckiem w powiecie rybnickim, miała onegdaj ciekawą sensację. Oto miejscowi działacze »Volksbundu«, niestety z pochodzenia polacy, Chwała Wiktor, Gasz Wincenty i Reniosz Karol pokłócili się na tle podziału funduszów otrzymanych od »Volksbundu« na szerzenie niemczyzny w Wilczy Dolnej. W rezultacie policja powiadomiona o tej ciekawej sprzeczce przeprowadziła rewizję w domu Chwałki i znalazła u niego karabin niemiecki, naboje oraz zapalniki. Chwałę aresztowano.

W ciągu ostatniego półrocza bank gospodarstwa krajowego przyznał 6.225 pożyczek na cele budowlane na ogólną sumę zł. 265163960 Już podjętych zostało z tej sumy 186 miljonów zł, udzielonych za pośrednictwem centrali stołecznej, filji lwowskiej i gdyńskiej.

— W porcie gdańskim ładuje się obecnie węgiel polski do Archangielska.

Węgiel ten ładuje warszawskie towarzystwo żeglugi na zamówienie Sowpoltorgu, który ofertę tego towarzystwa zaakceptował jako najtańszą.

Krwawy dramat na tle mieszkaniowem.

Miasteczko Zory w powiecie rybnickim było wczoraj widownią krwawego dramatu, wynikłego na tle nieporozumień pomiędzy właścicielem domu Stanisławem Kolanko a lokatorem Alojzym Kwiatoniem. Zatarg ten doprowadził do rozprawy sądowej o obrazę czci. Oskarżony Kolanko proces przegrał.

Po powrocie z sądu Kolanko wtargnął do mieszkania Kwiatonia i strzelił do niego z rewolweru, raniąc go ciężko w brzuch. Kiedy żona Kwiatonia wpadła do pokoju, ażeby ratować męża, Kolanko strzelił do niej dwukrotnie, raniąc ją ciężko w głowę, poczem zbiegł. Za chwilę w domu Kolanki rozległ się straszny huk. Oto Kolanko po popełnieniu zbrodni wbiegł na strych, włożył sobie do ust nabój wybuchowy i podpalił lont. Za kilka sekund nabój eksplodował ze strasznym hukiem. Siła wybuchu była tak wielka, że nietylko rozerwała głowę szaleńca, ale i wyrwała wielką część dachu. Kwiatoń walczy ze śmiercią, Kwiatoniowa zaś prawdopodobnie lekarze utrzymają przy życiu.

Szajka fałszerzy biletów kolejowych.

W porozumieniu się z władzami kolejow. dyrekcji kolei państwowych w Katowicach i w Gdańsku, urząd śledczy policji w Katowicach przytrzymał szajkę fałszerzy kolejowych biletów blankietowych.

W toku dochodzeń ustalono, że sprawcami fałszerstwa są: inż. Feliks Kutzner, zamieszkały ostatnio w Szopienicach przy ul. Szkolnej Nr. 6, oraz Marja Górska, zam. w Krakowie przy ul. Mazowieckiej Nr. 14.

Wymienieni od początku roku 1927 do 24 kwietnia rb., t. j. do chwili przytrzymania Kutznera na stacji kolejowej w Katowicach z podrobionym przez niego biletem blankietowym, wykupywali na stacjach kolejowych Sopoty, Oliwa, Kraków, Szopienice i Mysłowice bilety blankietowe do pobliskich stacyj. Następnie na blankietach tych wpisywali nazwy stacyj, położonych w znacznej odległości.

Podrobione bilety sprzedawali podróżnym na dworcach kolejowych na przestrzeni Kraków—Gdańsk do różnych stacyj po cenie niższej niż przewiduje odnośna taryfa.

Według zestawienia D. K. P. Katowice oraz D. K. P. Gdańsk szkoda, jaką wyrządzili fałszerze skarbowi państwa, wynosi około 15 tys. zł.

Kutznera i Górską policja przekazała władzom sądowym w Katowicach.

P. marszałek Piłsudski podjął normalną pracę.

Marszałek Piłsudski podjął normalną pracę szefa i kierownika rządu po długiej kuracji i wypoczynku. W godzinach popołudniowych przyjął on w generalnym inspektoracie sił zbrojnych wicepremjera Bartla, z którym odbył konferencję na temat bieżącej polityki wewnętrznej. Wieczorem udał się samochodem do prezydjum rady ministrów, gdzie załatwił szereg spraw bieżących, wreszcie zaś został przyjęty przez prezydenta Rzeczypospolitej na zamku.

Należy zauważyć, że marszałek Piłsudski wygląda bardzo dobrze i jest w doskonałym humorze. Stan jego zdrowia jest bardzo dobry.

Sowiecki lis i chińskie winogrona.

Zdobycie Pekinu przez wojska południowej armji chińskiej i wycofanie się marszałka Czang-Tso-Lina do Mandżurji są zdarzeniem olbrzymiej wagi w kilkunastoletniej wojnie domowej na terenie Chin, oraz ważnym etapem na drodze do opanowania całego kraju przez żywioły narodowe.

Może byłoby zawcześnie przesądzać już dziś o kompletnej porażce dotychczasowego władcy Chin Północnych. W wojnie chińskiej mieliśmy tyle niespodzianek strategicznych, tyle dla zachodniego świata niepojętych przerzucań się poszczególnych wodzów z jednego obozu politycznego do drugiego, iż należy zachować daleko posuniętą ostrożność przy ocenie trwałości tej nowej sytuacji, która wytworzyła się pod murami Pekinu w ciągu dwuch ostatnich tygodni. Czang-Tso-Lin, chociaż pobity i ciężko ranny wskutek dokonanego nań zamachu, a ponadto zamknięty na terenie względnie niewielkim w porównaniu z posiadanym dawniej jest wciąż jeszcze dla wojsk południowych rywalem groźnym i niebezpiecznym, dzięki swym olbrzymim zdolnościom organizacyjnym i wielkiej sile woli. W razie wyleczenia się ze swych ran, władca północnych Chin będzie miał nad przeciwnikami tę wielką przewagę, iż nie potrzebuje obawiać się żadnych zdrad, ani wyłamów w swoim obozie, jest bowiem sam, gdy tymczasem zwycięzców jest kilku, a zgoda i harmonja między nimi może prysnąć już z racji podziału wpływów i stanowisk z powodu odniesionego zwycięstwa.

Pozostawiając czasowi wyjaśnienie zawiłego problemu trwałości przemian, dokonanych na terenie Chin, chcemy zwrócić dziś uwagę na jedno z zagadnień bezspornych: jest niem absencja Rosji Sowieckiej w ostatnich wypadkach chińskich.

Żadne z państw nie poświęcało tyle uwagi rewolucji chińskiej, co Rosja obecna. Przyczyn tego stanu rzeczy szukać należy z jednej strony w nienawiści do Anglji, bolszewicy bowiem, podsycając rewolucję chińską, starali się prąd niepodległościowy skierować w pierwszym rzędzie przeciw niej, jako najsilniejszemu swemu rywalowi na terenach Azji, z drugiej zaś w nadziei, że ruch rewolucyjny narodu, liczącego 450 milj. ludności prędzej czy później dostanie się pod wpływy bolszewickie, a przez to samo, osamotnione i otoczone ze wszystkich stron krajami burżuazyjnemi państwo socjalistyczne znajdzie silnego sprzymierzeńca na wschodzie, oraz podsyci wiarę w możność wywołania rewolucji wszechświatowej.

To też przez długi okres czasu najmodniejszem zagadnieniem w Rosji była sprawa chińska. O rewolucji chińskiej mówili ustawicznie Stalin i pisał Bucharin, problemem chińskim zajmowały się wszystkie zjazdy kominternu, krestinternu i trofinternu, rząd założył w Moskwie uniwersytet chiński, na czele którego postawiono Radka, tysiące młodzieży chińskiej sprowadzono do Moskwy —między nimi był również syn generała Czan-Kaj-Szeka, by tu przerobić ich na agitatorów i miljony dolarów przysłano do Chin dla ożywienia nastrojów bojowych. Jednem słowem rząd sowiecki postawił na niepodległościowy ruch kantoński i na wodza południowych armji Czan-Kaj-Szeka.

Wiadomo, czem skończyła się ta stawka. Południowcy czerpali obficie ze źródeł sowieckich długo, ale ani przez chwilę nie zapomnieli, że celem ich jest istotna niepodległość narodu chińskiego, a nie zamiana wpływów imperjalizmu angielskiego i innych na imperjalizm sowiecki. To też gdy poczuli się na siłach, zmienili nagle swój front i wypowiedzieli wojnę komunizmowi, nie cofając się przed wyrzuceniem emisarjusza sowieckiego Borodina, powieszeniem wicekonsula Chassisa i rozstrzelaniem tysiąca własnych obywateli, pozostających jawnie lub skrycie na usługach Moskwy.

Cios został zadany silnie i przyszedł zgoła nieoczekiwanie wbrew optymistycznym nadziejom. Czan-Kaj-Szek został wyklęty przez własnego syna i przez wdowę po Sun-Jat-Sunie, co zresztą wcale nie wpłynęło na złagodzenie jego walki z Sowietami, które nagle zwijały jeden konsulat za drugim na południu Chin i oficjalnie zerwały z Kantonem wszelkie stosunki.

Zadana przed rokiem przez niepodległościowców kantońskich klęska Sowietom politycznie wyeliminowała ich wpływy w Chinach. Do wielu dyplomatycznych porażek na zachodzie trzeba było doliczyć jako największą tę właśnie na zachodzie. Rosja znalazła się poza wypadkami chińskiemi i mętnym wzrokiem przygląda się teraz zdaleka walkom o Pekin, które w jej wyobrażeniu miały nosić zgoła inny charakter.

Dla czego rząd brał udział w wyborach?

Doskonałą odpowiedź na powyższe pytanie znajdujemy w artykule p. Antoniego Anusza p. t. «Ludzie rządu i ludzie parlamentu» we wtorkowym «Kurjerze porannym».

Pozwolimy sobie przytoczyć z pomienionego artykułu ustęp, oświetlający powody, które skłoniły rząd marsz. Piłsudskiego do wystąpienia czynnego w akcji wyborczej.

Trzy razy w Polsce pisze p. Anusz przeżywaliśmy wybory. W czasie pierwszych i drugich wyborów rząd był tylko naocznym świadkiem toczącej się kampanji wyborczej. Niemal każdy kandydat na posła i jego agitatorzy zdobywali głosy wyborców kosztem autorytetu rządu; łżono rząd, przedstawiano ministrów jako matołów, niedołęgów i złodziejów, którzy działają na szkodę ludu i zgubę państwa. Jednocześnie zaś zapewniano, że zwycięstwo zachwalanej listy przyniesie wszystkim spełnienia ich życzeń i marzeń. Kilka tygodni takiej agitacji wystarcza, ażeby rząd wydać na pośmiewisko i odkryć go pogardą. i taki sponiewierany i ośmieszony rząd miał rządzić państwem, stać na straży obowiązujących praw i reprezentować państwo wobec świata.

Z takim gorszącym stanem rzeczy postanowił zerwać rząd marszałka Piłsudskiego. Postanowił odwołać się do społeczeństwa o poparcie dla swej działalności: rządził lepiej od wszystkich poprzednich rządów dobrze zapoczątkował program naprawy stosunków w państwie, szanował pracę przez siebie dokonaną i wierzył w jej wartość dla państwa miał więc moralne prawo zwrócić się do ogółu obywateli o aprobatę dla pracy już dokonanych i o współdziałanie w pracach zamierzonych.

Czy z tego powodu Rzeczpospolita poniosła jakikolwiek uszczerbek w porównaniu z tem co było dawniej? Czy nie było to pożyteczną próbą przełamania tego rozanarchizowania umysłów w Polsce, które w każdym rządzie skłonne były widzieć jakąś złowrogą siłę, zasługującą tylko na negatywne ustosunkowanie się do niej.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Upadek towarzystwa Wisła - Bałtyk i portu w Tczewie.

Skutki systemu protekcyjnego, stosowanego przez naszych przemysłowców.

Przed paru laty przemysł górniczy Zagłębia Dąbrowskiego stworzył towarzystwo żeglugi i ochrzcił go mianem Wisła — Bałtyk.

W pierwszych latach swego istnienia towarzystwo rozwijało się dość pomyślnie. Zakupiono kilka statków transportowych i pobudowano w Tczewie specjalny port do użytku towarzystwa, wyposażając go w najnowsze urządzenia techniczne. Port ten posiadał duże zdolności przeładunkowe, czego dowodem były, przez pewien czas trwające, masowe przeładunki wysyłanego na eksport węgla.

Od paru miesięcy ten świetnie rozwijający się port w Tczewie, jak również i towarzystwo Wisła—Bałtyk prawie zupełnie nie pracuje. Towarzystwo w ciągu ostatnich dwuch lat przyniosło gruby deficyt. Udziałowcy wobec takiego stanu rzeczy odmówili dalszych kredytów i przyszłość towarzystwa stoi obecnie pod znakiem zapytania.

Wychodząc z założenia, że sprawa upadku tego rodzaju placówki nie jest sprawą jednostek, czy też przemysłowców węglowych, którzy powołali do życia towarzystwo żeglugi, lecz musi ono obchodzić szerszy ogół, gdyż jest związane ściśle z naszym eksportem węglowym, pozwolimy sobie na tem miejscu odchylić rąbek tajemnicy gospodarki tow. żeglugi Wisła—Bałtyk.

W swoim czasie starostą powiatu będzińskiego był p. Trzciński. Praca p. Trzcińskiego na tutejszym terenie, jako gospodarza powiatu, aż nadto dobrze była znaną miejscowej ludności. Tajemnicą publiczną było, że p. starosta Trzciński był mężom zaufania miejscowych przemysłowców. Przyszedł przewrót majowy. Dla tego rodzaju dygnitarzy państwowych miejsca już nie było. Pan Trzciński otrzymał dymisję. W jakiś czas później przemysłowcy w uznaniu zasług mianowali pana Trzcińskiego dyrektorem towarzystwa żeglugi Wisła—Bałtyk.

Nowomianowany ten »admirał«, nie mający pojęcia o pracach żeglugi i administrowaniu towarzystwem, które wymaga długoletnich przygotowań i gruntownej znajomości rzeczy, w ciągu roku doprowadził towarzystwo, rokujące jaknajlepszy rozwój do całkowitego niemal upadku.

Dzięki więc protekcyjnemu systemowi, jaki w danym wypadku zastosowali nasi przemysłowcy, towarzystwo stworzone z dużym nakładem kapitałów i pracy stanęło przed ruiną.

Całkowita likwidacja tej placówki mogłaby w ujemny sposób odbić się na naszym eksporcie węglowym, co nie leży w interesie gospodarczym państwa.

Nie wątpimy więc, że w najbliższym czasie sfery rządowe zajmą się tą sprawą i przeprowadzą należytą sanację towarzystwa żeglugi Wisła - Bałtyk.

Ulgi kąpielowe

dla urzędników państwowych w uzdrowiskach.

W roku bieżącym na skutek zabiegów stowarzyszenia urzędników państwowych wyraziły swą zgodę na udzielanie ulg kąpielowych następujące uzdrowiska:

Rabka — 50 proc. na kąpielach i zabiegach leczniczych dla członków i ich rodzin.

Druskieniki — 50 proc. na kąpielach solankowych i powietrzno-słonecznych, 25 proc. na kąpielach borowinowych i kwaso węglowych dla członków i ich rodzin.

Szczawnica — 25 proc. na zabiegach leczniczych oraz 50 proc. na taksie kuracyjnej.

Iwonicz — 25 proc. zniżki na kąpielach i mieszkaniu dla pewnej ilości kuracjuszy, jednak po uprzedniem porozumieniu się w każdym poszczególnym wypadku.

Inowrocław — 25 proc. na kąpielach (bez uwzględnienia rodzin).

Ponadto niżej wyszczególnione uzdrowiska wprowadziły sezony ulgowe dla wszystkich kuracjuszy.

Truskawiec — w sezonie I i III (t. j. od 18. IV do 15. VI. i od 1. IX. do 30. X. udziela ulg indywidualnych po porozumieniu się już bezpośrednio kuracjusza z dyrektorem p. Jaroszem.

Żegiestów - Zdrój — w sezonach I i III na następujących warunkach: koszt 3-tygodniowej kuracji wynosi zł. 300, koszt 4-tygodniowej kuracji wynosi zł. 357.

Kwotami powyższemi objęte jest całodzienne utrzymanie wraz z mieszkaniem, obsługą, światłem, procentem na rzecz komisji zdrojowej i podatkiem gminnym, opieka lekarska, zabiegi kąpielowe: mineralno-gazowe, borowinowe, okłady wedle ordynacji lekarza zakładowego, opłata zdrojowa oraz transport bagażu ze stacji kolejowej i z powrotem. Przy zamówieniu należy połowę należności przesłać, resztę zaś wpłacić najpóźniej w 7-ym dniu pobytu.

Nałęczów: — w sezonach I i III koszt trzytygodniowego pobytu wraz z poradą lekarską, środkami leczniczemi i taksą klimatyczną wynosi zł. 270. Dochodzą opłaty za meldunek zł. 5 i 10 proc. za usługę.

Członkowie, pragnący korzystać z ulg w pierwszych czterech uzdrowiskach, winni za pośrednictwem swych kół zwrócić się do zarządu głównego o wydanie im specjalnych zaświadczeń.

Afera oszukańcza

w fabryce sztucznego jedwabiu w Myszkowie.

W roku 1924 przyjęty został do fabryki sztucznego jedwabiu w Myszkowie niejaki Stefan Kicel w charakterze buchaltera. W krótkim czasie zdołał on zdobyć zaufanie ówczesnego dyrektora Gripariego, a poznawszy dobrze stosunki, panujące w zakładach, rozpoczął operację na własną rękę.

Po pewnym czasie pobierający pensji około 400 złotych miesięcznie, zwrócił na siebie uwagę wytrawnym trybem życia i pożyczkami, udzielanemi hojną ręką.

Dyrektor Gripari, interpelowany co do stopy życiowej Kicla, sprawdzał kiikakrotnie książki,— nie znajdując wszakże żadnych śladów nadużyć.

Dopiero w roku 1927 w magazynie okazał się brak 2 skrzyń jedwabiu.

Zapytany przez dyrektora przyznał się do wysłania na swoją rękę 8 skrzyń jedwabiu do Łodzi, poczem ujawnił w całej pełni popełnione przez siebie nadużycia.

Oszukańcze manipulacje Kicla polegały na przerabianiu kwitów i frachtów i podrabianiu podpisów przemysłowców, pozostających z fabryką w stosunkach handlowych. Między innemi podrobione były kwity znanego w Zawierciu przemysłowca p. Krawczyka.

Kwity opiewające na mniejsze sumy, przerabiał Kicel na znacznie wyższe, kontował kilkakrotnie jedne i te same rachunki. Fałszyze kwity i poświadczenia odsyłał [illegible] wi fabryki w Brukseli.

Z osiągniętych w ten sposób pieniędzy Kicel umeblował sobie komfortowe mieszkanie, sprowadzał kosztowne dywany — oraz udzielał pożyczek z których korzystało nawet wiele znanych osób w Sosnowcu.

Na onegdajszej sesji wyjazdowej w Zawierciu sąd okręgowy w Sosnowcu po przesłuchaniu 15 świadków ustalił winę oskarżonego Kicla. Biegły buchalter ustalił straty fabryki na 101.834 zł., aczkolwiek fabryka straty swe określiła na około 40.000 zł.

W rzeczywistości, zdaje się, straty były znacznie większe.

Po przemówieniu prokuratora Jewniewicza i obronie adwokata Keniga sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego Kicel skazany został na trzy i pół roku więzienia z pozbawieniem praw i zaliczeniem aresztu prewencyjnego, w którym przebywał od października ub. roku.

W czasie odczytywania wyroku żona oskarżonego zemdlała. Sensacyjnej tej sprawie przysłuchiwało się mnóstwo osób.

Cela więzienna.

82.

O! dozwól mi wszystko wypowiedzieć, pokochałem cię, jako arcydzieło, wyszłe z rąk Stwórcy... Pokochałem cię nie za piękność olśniewającą, którą uwielbiają wszyscy, lecz za słodycz twego spojrzenia, znamionującego duszę łagodną i czułą, za wdzięk twego uśmiechu, za dziewiczą czystość twego czoła, za urok, ogarniający całą twą istotę, zbliżający cię do aniołów. Od tej chwili życie moje miało jeden, wyłączny cel... pozyskanie twej miłości. Marzenie szalone, wiem dobrze i dlatego wstrzymywałem się do dnia dzisiejszego z wyznaniem, lękając się przyśpieszyć chwilę, która mnie wyrwie z tęczowych snów i pogrąży w bezdenną rozpacz, z jakiej zostałem wydźwignięty.

Klotylda słuchała księcia, nie przerywając prawie ani jednem słowem. Była nadzwyczaj wzruszoną. Niekiedy podnosiła wzrok na księcia i spuszczała go natychmiast pod palącem jego spojrzeniem. Niekiedy znów wpatrywała się w niego z czułością, lecz prawie jednocześnie posępniało jej czoło i zarysowywały się na niem lekkie zmarszczki.

Gdy skończył, uśmiech niewinny rozjaśnił jej lica i oko pogodne spoczęło na jego twarzy.

— Nie będę dłużej ukrywała — przemówiła zwolna—że i ty, książę, również zwróciłeś moją uwagę. Żal mi cię było, że cierpisz niezasłużenie, i myślałam niekiedy, że byłoby słodkiem posłannictwo tej kobiety, któraby wynagrodziła okrutność losu i dała ci szczęście, którego nie zaznałeś dotąd.

— Czy to prawda? — wykrzyknął książę.

— O! nie przerywaj mi, książę; kobieta, o której mówię, miałaby ciężkie zadanie do spełnienia i najodważniejsza możeby się przed niem cofnęła.

— O! całe życie moje, aż do ostatniej kropli krwi, poświęciłbym tej, któraby się zgodziła...

— Bezwątpienia; nie wątpię bynajmniej, że pańska miłość jest szczera, lecz czy sądzisz pan, że to może mi wystarczyć?

— Cóż więc mam czynić?

Klotylda spojrzała na księcia wzrokiem syreny.

— Wiedz, książę — rzekła tonem czułym — że, gdybym kiedy pokochała, miłość moja byłaby jedyną w życiu, lecz niepodobną do tych, które wzruszają pensjonarki, lub służą za rozrywkę nudzącym się damom światowym. Żądałabym od przedmiotu mej miłości zupełnego wyrzeczenia się świata, żądałabym życia we dwoje, w odosobnieniu od wszystkich, upływającego jak sen rozkoszny. A przytem — dodała, rumieniąc się i spuszczając oczy — w przeszłości mojej znajduje się tajemnica, ukryta w głębi mego serca, której nikt z ludzi dotąd nie przeniknął; tajemnica złowroga, ile razy sobie ją przypomnę, staje przedemną, ile razy usiłuję pomyśleć o przyszłości. Człowiek, któregobym pokochała, musiałby podzielić ze mną tę straszną tajemnicę.

— Któżby się zawahał? — zawołał książę. — Któżby nie był tem uszczęśliwiony?

Młoda kobieta podniosła piękne oczy na księcia Liprani.

— Tak—rzekła cichym głosem—wierzę ci, książę... więcej, aniżeli komukolwiek... Dlaczego... Czyż sama umiem zdać sobie z tego sprawę. Od pierwszego wejrzenia zwróciłeś pan moją uwagę... Spotkawszy cię po raz drugi, sądziłam, że cię nienawidzę, — nie mogłeś być dla mnie obojętnym; zawsze, widząc cię, uczuwałam naprzemian gniew lub sympatję... Wszędzie, gdzie ty byłeś, i ja się znajdowałam; jakaś siła nieprzezwyciężona pociągała mnie ku tobie. Stałeś się niejako cząstką mego istnienia i zmusiłeś mnie niejako, abym tylko myślała o tobie.

A! gdybyś wiedziała, jak czynisz mnie szczęśliwym!

— Ja zaś doświadczam [illegible] uczucia.

— Jakiego?

— Uczucie moje jest nieokreślone, ale głębokie, silne; jemu nawet może zawdzięczam, że do dziś dnia żyję...

— Viviano! Viviano! — szepłał książę—nie opieraj się dłużej miłości, przenikającej całą twą istotę... Zaufaj człowiekowi, który cię kocha, i wierzaj, że jego życie odtąd zależy od twego postanowienia.

Młoda kobieta skłoniła głowę; w oczach jej przebijała się słodycz i tęskna zaduma.

— Kto wie?—rzekła—może masz słuszność. Lecz to, o co prosisz, jest wielkiej wagi, bo stanowi życie dwojga ludzi.

— Czego się obawiasz?

— Najwięcej samej siebie.

— Viviano!

c. d. n.

Walka o bank żydowski w Czeladzi.

Kupcy przeciwko rzemieślnikom.

W Czeladzi od dwuch z górą lat istnieje bank żydowski założony przez drobnych kupców i rzemieślników. Początkowo nowozałożony bank którego kapitał zakładowy był niewielki, prowadził żywot suchotniczy, a operacje jego były minimalne, to też zdawało się, iż lada dzień zakończy swoją krótką egzystencje. Tego samego zdania było i kilku, większych kupców żydowskich Czeladzi, którzy nie mając udziału w banku odnosili się do niego z wielką rezerwą. Czasy się jednakże zmieniły, a bank, który w międzyczasie otrzymał niewielką zresztą pożyczkę, zaczął ujawniać większą aktywność.

Obecnie operacje miesięczne banku przekraczają niejednokrotnie pół miljona złotych, co jak na Czeladź jest bardo dużo.

Ilość członków kilkakrotnie wzrosła. Korzystają oni z udogodnień banku, mogąc zaciągać pożyczki na bardzo dogodnych warunkach. Zarząd banku spoczywa w rękach rzemieślników, co jest solą w oku tym, którzy nie są członkami. To też od pewnego czasu na tle ujęcia steru rządu banku toczą się pomiędzy kupcami a rzemieślnikami zażarte walki. Dotychczasowy zarząd składający się z rzemieślników, nie chce poczynić kupcom żadnych ustępstw, co też między tymi ostatnimi powstała myśl założenia własnego banku. W tym celu odbyły się już dwa zebrania zainteresowanych. Konkretnych uchwał jednakże nie powzięto.

Sprawa powyższa, której zakończenia narazie trudno przewidzieć, żywo interesuje kupiectwo żydowskie, a nawet chrześciańskie Czeladzi, gdyż i chrześcianie są członkami banku.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Czerwiec 14 Czwartek

Dziś: Bazylego
Jutro: Wita
Wschód słońca 3.14
Zachód „ 7.59

RADJO.

Czwartek 14 — czerwca.

KATOWICE.

17.— Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl,
17.20 Skrzynka pocztowa.
17.45 Popołudniowy koncert popularny
18.55 Lektura w języku angielskim.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Seweryn Goszczyński".
20.00 Przerwa.
20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Ogólna.

(o) **Okólnik o równoległych klasach gimnazjalnych.** Ministerjum oświaty wydało okólnik do kuratorów szkolnych w sprawie otwierania równoległych klas gimnazjalnych dla młodzieży, która ukończyła pełną szkołę powszechną i pragnie kształcić się dalej.

Rozporządzenie przewiduje otwarcie dodatkowych klas, począwszy od 4-ej w górę, w tych wszystkich gimnazjach, które posiadają do tego odpowiednie warunki lokalowe. Nowe oddziały mają być otwarte z początkiem nowego roku szkolnego. W ciągu najbliższego czasu kuratorowie okręgów szkolnych są obowiązani nadesłać panu ministrowi sprawozdanie o wynikach akcji w tym kierunku jednocześnie p. minister polecił, aby wizytatorowie zarówno szkół średnich jak i powszechnych byli obecni przy egzaminach, urządzanych dla młodzieży, która po ukończeniu szkoły powszechnej pragnie dostać się do gimnazjów.

Z Sosnowca.

(s) **Zjazd delegatów organizacyj kupieckich woj. kieleckiego.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Sosnowcu zjazd delegatów organizacyj kupieckich województwa kieleckiego. Tematem obrad będzie sprawa wyborów do izby przemysłowo-handlowej.

(s) **„Tygodnik Zagłębia".** Onegdaj odbyło się w stowarzyszeniu kupców zebranie komitetu organizacyjnego wydawnictwa miejscowych sfer gospodarczych. Po omówieniu szeregu spraw postanowiono czasopismo nazwać »Tygodnikiem Zagłębia«, a kierownictwo pisma powierzyć red. St. Arnoldowi. Pierwszy numer ukaże się w dniu 1 lipca b. r.

(s) **Remont łaźni.** Magistrat m. Sosnowca zawiadamia iż łaźnia miejska z powodu remontu nie będzie czynna do 25 czerwca r. b.

(s) **Zabawa w parku sieleckim.** Zarząd ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej w Sosnowcu podaje do wiadomości, iż, uzyskawszy zezwolenie dyrekcji gwarectwa »hr. Rdnard«, urządza zabawę w dniu 17-go czerwca b. r, tj. w dniu »święta lotniczego« w parku sieleckim oraz kwestę uliczną na rzecz budowy lądowiska na terenie Zagłębia.

(s) **Trzecia Szopka Zagłębia T. A. L.** A więc dziś czwartek, dnia 14 b. m. zostanie wystawiona poraz drugi, w sali teatru miejskiego w Sosnowcu »Trzecia Szopka Zagłębia« — stworzona przez towarzystwo artystyczno-literackie w Sosnowcu.

Sądząc z nadzwyczaj przychylnego przyjęcia szopki na premjerze, na której publiczność przyjmowała ukazywanie się oryginalnych kukiełek i wygłaszany tekst piosenek burzą oklasków i głośnym śmiechem szczerego rozweselenia — przypuszczamy, że i dzisiejsze powtórne przedstawienie zapełni widownię po brzegi chętnymi zobaczenia tej satyrycznej, ale w pogodnej oprawie humoru i dowcipu podanej szopki. — Szopka w swoim naturalnie karykaturalnym ujęciu podaje ostatnie aktualności wyborcze i po wyborcze. — Kukiełki artystyczne wzorowane na naszych miejscowych szanowanych, popularnych sylwetkach działaczy społecznych i politycznych. Początek przedstawienia o godzinie 8.30 wieczorem. Pozostałe bilety w cenie od 5 do 1 zł. — są do nabycia w Sosnowcu w redakcji »Polonji« ul. 3-go maja — a od godz 7-ej wieczorem w kasie teatralnej.

Członkowie T. A. L. za okazaniem legitymacji korzystają z 50 proc. zniżki.

(s) **Figle pioruna.** Onegdaj podczas burzy, która przeszła nad Sosnowcem w godzinach wieczorowych piorun uderzył w przewód elektryczny domu nr. 12 przy ul. Wiejskiej. Momentalnie zgasła w całym domu elektryczność, korki się spaliły, a zegary zostały rozbite. Ta sama iskra przebiegła z domu nr. 12 do sąsiedniego domu nr. 14 i tu znów spaliła wszystkie lampki i korki, a następnie wyładowanie elektryczności nastąpiło w mieszkaniu p. Tymoszuka na 2-em piętrze. Pokój, gdzie iskra elektryczna zakończyła swój krótki żywot, znalazł się nagle jakoby w płomieniach, poczem zaległa w całym domu cisza i ciemności egipskie. Całe szczęście, że nikt z ludzi nie ucierpiał, choć w chwili przebiegania iskry z jednego domu do drugiego przez bramę, w bramie znajdowało się kilka osób, szukających schronienia przed deszczem.

(s) **Schwytanie dezertera.** Policja aresztowała Emila Machalca, dezertera 21 p. p. w Warszawie.

(s) **Na gościnnych występach.** Na dworcu w Sosnowcu został ujęty Bolesław Grzywnowicz, mieszkaniec Częstochowy, w chwili, kiedy usiłował skraść Teodorowi Balcerkowi portfel z 80 zł. Jednocześnie policja aresztowała wspólników Grzywnowicza: Stefana Sycerza i Jana Siwka.

Z Będzina.

(b) **Z sejmiku.** Sekretarz sejmiku będzińskiego p. Narbutt wyjechał do Warszawy w sprawie zaciągnięcia długoterminowej pożyczki 200 tysięcy złotych. Pożyczka ma być przeznaczona na zasilenie powiatowej kasy oszczędnościowej w Będzinie.

(b) **Urlopy.** Dnia 12 bm. referent rolny sejmiku będzińskiego p. Adam Bacia wyjechał na czterotygodniowy urlop. Tymczasowe zastępstwo powierzono instruktorowi p. Rumunowi.

(b) **Nowy kierownik cegielni.** Na ostatniem posiedzeniu wydziału sejmiku będzińskiego uchwalono zaangażować na kierownika cegielni sejmikowej p. K. Strzelca z Łagiszy.

(b) **Nagły skon.** St. Kyrc, zamieszkały przy ulicy Mydlice 15, zmarł nagle na anewryzm serca.

Z Czeladzi.

(c) **Proroczy sen.** Dziwny sen miał robotnik kop. »Saturn« Kazimierz Mucha, zamieszkały w Czeladzi. Śniło mu się mianowicie, że uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Sen ten sprawił nań bardzo przykre wrażenie, którego nie mógł się pozbyć w żaden sposób to też przyszedłszy do zajęcia opowiedział o nim. Traf chciał, iż w tejże właśnie chwili Mucha uległ wypadkowi w sposób, który widział we śnie. Mianowicie wagon urwał mu trzy palce u prawej ręki, wobec czego musiano go przewieźć na kurację do szpitala kasy chorych w Czeladzi. Zaiste proroczy sen.

(c) **Czyje palto?** W komisarjacie policji państw. w Czeladzi jest do odebrania palto letnie, znalezione na ulicy Bytomskiej. Prawy właściciel może odebrać za udowodnieniem.

(c) **Rozhukane konie.** W ubiegłą niedzielę wieczorem wracali do domu z Michałkowic (Górny Śląsk) dwaj czeladzianie: Stanisław Gąsior i Tadeusz Łakomik, jadąc końmi. W pewnej chwili na szosie siemianowskiej, koło Bańkowa, ukazał się jadący z przeciwnej strony samochód, którego światło tak przeraziło zwierzęta, iż skręciły nagle w bok, przewracając bryczkę do rowu i ponosząc w pole. Dzięki jednakże przytomności jadących, którzy w ostatniej chwili zdołali z bryczki wyskoczyc skończył się na lekkiem uszkodzeniu pojazdu, pasażerowie bowiem wyszli bez szwanku.

Z Dąbrowy.

(d) **Smierć przy pracy.** Robotnik firmy Ulen niejaki J. Lis, zamieszkały przy ulicy Szkolnej 23, podczas pompowania wody z kanału wpadł do rowu, ponosząc śmierć na miejscu.

Z Zawiercia.

(z) **Wyjazd p. starosty.** Jutro wyjeżdża starosta zawiercki, p. Kowalski do Kielc, na posiedzenie wojewódzkiego komitetu przysposobienia wojskowego.

(z) **Opieka magistratu nad inwalidami.** Stosunek magistratu zawierckiego do inwalidów miejscowych stanowi pewnego rodzaju curiosum, jakiego darmo szukalibyśmy po całej Polsce.

Magistrat zawiercki nie tylko nie udziela inwalidom żadnej pomocy, ale wręcz ignoruje miejscowy związek, nie odpowiadając na żadne petycje i pisma.

Jeszcze w roku 1926 związek inwalidów w Zawierciu złożył prośbę o nadanie koncesji na biuro rozklejeń. Dochód z tego przedsiębiorstwa inwalidzi przeznaczali na wdowy i sieroty po poległych.

Sprawa ta przez ówczesnego prezydenta miasta powierzona została radnemu Borensztejnowi, który dzięki tylko własnemu niedbalstwu przewlekał ją przez rok z górą.

Z chwilą ukonstytuowania się nowego zarządu miasta inwalidzi wystąpili z nową petycją i dziwnym zbiegiem okoliczności decydować o tej sprawie miał znów obecny ławnik Borensztein.

(z) **Komisja elektryfikacyjna.** Wczoraj odbyła się komisja elektryfikacyjna, celem dokonania oględzin sieci o wysokiem napięciu. W skład komisji wchodzili: z ramienia województwa, dr. Winiasz i inż. Harasimowicz, z ramienia starostwa, zastępca starosty p. Langert. Komisja dokonała przeglądu sieci Zawiercie — Myszków.

(z) **Miejsce uboju w Koziegłowach.** W najbliższym czasie oddane zostanie w Koziegłowach celowo urządzone miejsce uboju do użytku rzeźników. Miasto odczuwało w znacznym stopniu brak odpowiedniego miejsca, gdzie dokonywać możnaby uboju w warunkach sanitarnych i zgodnych z przepisami.

(z) **Jarmarki w Kromołowie.** Rada gminna w Kromołowie wystąpiła do władz wojewódzkich z uchwałą o przywrócenie prawa osadzie Kromołów na urządzanie targów co drugą środę. Jarmarki w Kromołowie odbywały się przed wojną i cieszyły się ogromną frekwencją handlarzy bydłem trzodą i końmi.

Z województwa.

(w) **Kurs kapelmistrzowski.** Zapowiedziany w poprzednich naszych wzmiankach przez dyrekcję szkoły muzycznej im. Moniuszki w Kielcach (Kościuszki 11) wakacyjny kurs dla kapelmistrzów rozpocznie się dn. 1 lipca rb. Kandydaci winni najpóźniej do dn. 25 bm. nadsyłać do sekretarjatu szkoły wraz z podaniami i dokumenty osobiste z życiorysem oraz fotografją. Na odpowiedź załączyć marki pocztowe.

Jedwabne zwłoki w gdańskiej trumnie

Sensacyjne wykrycie wielkiej afery przemytniczej.

Przed trzema dniami z Gdańska wysłano do Grudziądza trumnę ze zwłokami obywatela grudziądzkiego tiejakiego Oskara Szulca, który zmarł nagle w Gdańku. Zwłoki miały być pochowane na cmentarzu w mieście rodzinnem zmarłego.

Jako nadawca figurował niejaki Jan Powlewski, zamieszkały w Warszawie przy ul. Kawęczyńskiej.

Gdy trumna przybyła do Grudziądza Powlewski zgłosił się do biura zawiadowcy stacji z żądaniem wydania zwłok.

W tym czasie w biurze znajdował się jeden z wywiadowców policji.

Osoba Powlewskiego wydała mu się podejrzaną.

W godzinę później pod rampę kolejową podjechał samochód ciężarowy. Załadowano trumnę. Powlewski zajął miejsce obok szofera i auto pojechało.

Wywiadowca w towarzystwie innych policjantów udał się za niem.

W odległości około 10 kilometrów od miasta, samochód zatrzymał się przed karczmą.

Po chwili wyjechało z podwórza auto osobowe, w którem siedziało czterech jegomościów i udało się w ślad za automobilem ciężarowym.

Oba auta skręciły w boczną drogę do lasu.

Wywiadowcy udali się za niemi. W gęstych krzewach spostrzegli dziwną scenę.

Trzech ludzi mocowało się z wiekiem trumny, które po wielkich wysiłkach zdjęli i zaczęli z wewnątrz dobywać sztuki... jedwabiu i przenosić je do auta osobowego.

Wszystkich przemytników aresztowano. Powlewski tłumaczył się, że jedwabie przemycał z Gdańska z polecenia i na rachunek niejakiego Nuchima Albmana, zamieszkałego w Wolnem mieście.

Stwierdzono, że jedwabie w ten sposób szmuglowano od dłuższego czasu.

Mąż-furjat po powrocie z Tworek

Rąbie podłogę, przygotowując grób dla swej żony.

Dramatyczna scena, godna pióra Edgara Poe, rozegrała się wczoraj w dwupokojowem mieszkaniu przy ulicy Nowogrodzkiej 21 w Warszawie.

Do nauczycielki, p. Marji Sonenbergowej

powrócił ze szpitala

dla umysłowo chorych w Tworkach — mąż jej Zygmunt, uznany za nieszkodliwego manjaka.

Istotnie, przez dwa tygodnie nie zdradzał żadnych niepokojących objawów. Wczoraj, podczas nieobecności żony,

przyniósł do domu

siekierę i wyrąbał w podłodze wielką dziurę.

— Co pan tam robi? — pytali przez drzwi zaniepokojeni sąsiedzi:

— Robię grób — odpowiadał.

Gdy wieczorem wróciła z miasta p. Sonnenbergowa, szaleniec zamknął mieszkanie, schował

klucz do kieszeni,

wyciągnął z kryjówki szydło rymarskie i oświadczył:

— Módl się, bo za chwilę umrzesz.

Nieszczęsna kobieta, padłszy na kolana, zdołała doczołgać się do stołu. Nieznacznie sięgnęła po ołówek,

skreśliła kilka słów

na skrawku papieru i wyrzucia przez okno.

Kartkę znalazła przypadkowo żona administratora domu, pani Mioduszkowa. Natychmiast zatelefonowano po policję.

Gdy nadbiegła odsiecz, furjat wciąż jeszcze

trwał w zamiarze

zamordowania małżonki. Obezwładniono go i przekazano do dyspozycji komisarjatu rządu.

Samobójstwo sierżanta wojsk samochodowych.

Po sprzeczce z żoną — strzał w serce.

Celnym strzałem w serce przerwał wczoraj około godz. 10 wiecz. pasmo młodego życia 24-letni sierżant 1-go dyonu samochodowego w Warszawie Józef Przybyłowicz.

Po całodziennej nieobecności sierżant Przybyłowicz wrócił do mieszkania swego przy ul. Kopernika 24 w stanie nietrzeźwym.

Gdy żona jęła czynić mu wymówki, wpadł w gniew. Wywiązała się kłótnia. W pewnej chwili sierżant Przybyłowicz dobył rewolweru i nim żona zdołała go powstrzymać, strzelił sobie w serce.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu. Dochodzenie prowadzi żandarmerja wojskowa.

Ohydny mord pod Piotrkowem.

Dla rabunku zbrodniarz zmiażdżył głowę ofiary.

Mrożącego krew w żyłach odkrycia dokonano na terenie wsi Stanisławów pod Piotrkowem.

W lesie należącym do gospodarza Pawła Kołodziejczyka, znaleziono zwłoki żyda ze zmiażdżoną głową.

Narzędzie zbrodni — jednofuntowy odważnik żelazny, leżał obok.

Zawiadomiona o strasznem odkryciu policja, wszczęła energiczne dochodzenie.

Ustalono, że potwornie zamordowanym jest mieszkaniec wsi Stanisławów, nazwiskiem Binem Hafej, z zawodu malarz pokojowy. Badanie ustaliło, że tragicznego dnia Hafej wracał z Piotrkowa do Stanisławowa, niosąc większą sumę pieniędzy.

Gotówki przy zamordowanym nie znaleziono, widocznie padła ona łupem rabusia.

Psy rozszarpały kochanka żony wieśniaka.

Wieś Budnice na Wołyniu ostatnio była widownią strasznej zemsty, jakiej dokonał zdradzony mąż nad kochankiem swej żony.

Bogaty gospodarz, Iwan Humeniec, dowiedział się, że żona zdradza go z kowalem Semenem Korznierukiem. Pewnego dnia powróciwszy niespodziewanie do domu, zmaniec schwytał kochanków in flagranti. Pędzony żądzą zemsty rogacz» rzucił się z kłonicą na kowala, który jednak zdoławszy wyjść z domu, rzucił się do ucieczki. Humeniec widząc, iż kochanek żony wymyka mu się z rąk, spuścił z łańcucha 2 olbrzymie psy podwórzowe i poszczuł je na niego. Psy dopadły Korznieruka i rzuciwszy się nań, dosłownie

rozszarpały go

na strzępy.

Zdradzony małżonek, poprostu nieprzytomny z szału, kłonicą zmasakrował zwłoki uwodziciela tak, że stanowiły one jedną bezkształtną bryłę.

Humieńca aresztowano.

Krwawa zemsta.

8.

I jeżeli kiedy miłość ta znikie z powodu, że obdarzony nią człowiek stanie się jej niegodnym, to nie pocha już po raz drugi. A więc strapna dla niego na zawsze. A on nie zapytywał nawet kim jest ten człowiek szczęśliwy, którego ona wybrała, gdzie go poznała? Cóż go to obchodziło? Czy był księciem, czy chłopem, nieszczęście dla niego jedno i to samo. Rozpacz jego była zbyt wielką, by dozwoliła mu myśleć o tem.

— Rozumiem Marjo — wyjąkał ze łkaniem — przybyłem zapóźno... przebacz mi, że mówiłem ci o mojej miłości... nie wiedziałem... nie mogłem wiedzieć... Marja spostrzegła łzy jego, rozpłakała się sama.

— Janie, nie rozpaczaj. Pamiętaj że będziesz miał we mnie zawsze szczerze kochającą cię siostrę. A przedewszystkiem nie miej dla mnie nienawiści. Nie mogłabym żyć nienawidzona przez ciebie.

— Ciebie nienawidzieć, Marjo? Ciebie?

— Czas złagodzi twą boleść i obecną miłość twoją zmieni w przyjaźń. Nie powiem ci: zapomnij o mnie, gdyż nie chcę być zapomnianą przez ciebie. Z tem wszystkiem, gdybym była pewną, że zatarłszy mię w swej pamięci odzyskasz spokój duszy, pragnęłabym pozostać dla ciebie jasnem i dawnem wspomnieniem tylko, które nie sprawiałoby ci ani radości, ani goryczy i po każdem pojawieniu się pozostawiałoby cię obojętnym. Wolałbym to; tyle mam przyjaźni dla ciebie, że wolałabym sama zostać nieszczęśliwą całe życie, ponieważ ja pamiętać będę o tobie zawsze...

Wkrótce musieli myśleć o powrocie. Jak ta droga do Zicavo wydała się im teraz długą i przykrą. Co za Kalwarja?

Wszystko naokoło nich zmieniło się. W skutek innego stanu ich umysłu, zdawało im się, że teraz nie widzieli tego, na co patrzeli rano. Bo życie ich w kilku chwilach uległo przewrotowi.

Nie widzi się przedmiotów przez załzowione oczy takiemi, jak wzrokiem błyszczącym radością. Widok tych wąwozów, skał, wodospadów i tych lasów, wydawał się ponurym i strasznym. Nic w nim nie było poezji ubiegłego poranka. Potok, płynący w przepaści ciemnej, toczył się z hukiem groźnym. Lasy kryły w sobie jakieś tajemnice straszne. Tysiące wspomnień wywoływanych rano, narzucających się ich pamięci i obecnie zwiększały ich żal, na mocy kontrastu, jaki zachodzi pomiędzy obrazem szczęścia spokojnego lat dziecinnych i burzą, wywołaną w ich sercach tem jednem słowem: miłość. Piękne złudzenia poranka rozwiały się, pozostawiwszy po sobie okrutną ironję — zburzone sny miłości. Życie ich było złamane.

Noc już zapadła gdy wrócili do Zicavo. Wokoło fontanny, ocienionej kasztanami, grupa dziewcząt i młodzieńców, korzystając z pogodnego nieba usianego gwiazdami, śpiewała pieśni miłosne. I tu ironja prześladowała ich jeszcze. Przeszli szybko, starając się nie słyszeć.

Tej nocy nie spali wcale, sen ich był szeregiem widziadeł.

XIII.

Wróżba Cecylji.

Następnego dnia rano Marja napróżno szukała swego brata. Dowiedziała się tylko, że wstał bardzo wcześnie i wyszedł ze wsi. Zaniepokoiła się.

— Jan uprzedził mię — oświadczył Christiani — że pójdzie do swej matki.

Marja odetchnęła swobodniej. Pozostawiła go w takim stanie podrażnienia nerwowego, iż lękała się czy nie targnął się na swe życie.

Rzeczywiście, Jan udał się do Incudiny. W rozpaczy po stracie wszystkich swych marzeń, by nie dać się owładnąć zniechęceniu, uczuł potrzebę usłyszenia słów pociechy od swej matki, potrzebował balsamu miłości macierzyńskiej.

Przybył tego samego wieczora. Silny wiatr dął gwałtownie wśród nagich urwisk skał; największe drzewa nie mogły powstrzymać jego siły. Ciemne chmury prześcigały się po niebie, głęboka ciemność otaczała chatę Cecylji.

Zastukał. Cecylja nie spała jeszcze i otworzyła mu. Wnętrze ubogiej izby słabo oświetlone było płonącem na ognisku łuczywem, którego płomień pod podmuchem wiatru, przedostającego się przez szpary chwiał i lada chwila groził zagaśnięciem.

— To ty, Janie! tak późno i w taką porę!

— Ja, moja matko! — odrzekł i padł na pień dębowy, służący do siedzenia.

Cecylja zauważyła jego bladość i osłabienie.

— Ty cierpisz, synu?

c. d. n.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 13.6.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.512
Paryż 35.03³/₄
Wiedeń 125.37
Praga 26.41¹/₂
Włochy 46.87
Belgja 124.52
Szwajcarja 171.77
Holandja 359.70
Dol. War. pr. obr. 8.89¹/₄
8% Poż. Przem. Dolar. zł. 93.25—94.00
Tendencja: niejednolita

AKCJE.

Warszawa, 13.6.

Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 198.00—195.—
Bank Zachodni 34.50—34.—
Bank spół. zarobk. 87,50
Spiess 162.50.
Chodorów 180.—
Firlej 69.00
Wysoka 195.00
Węgiel 100.—
Nobel 31.00
Modrzejów 48.00
Ostrowiecki serja A 135.00 B 116.50
Pocisk 10.25—10.00—10.25
Rudzki 48.50
Starachowice. 60.00
Borkowski 17.00—17.25
Haberbusz 246.00—252.—

Tendencja: słabsza

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 13.6.

Żyto 48.25—49.75
Pszennica 50.75—52.75
Jęczmień przemiał. 46.00—47.00
Owies 44.00—46.00
Otręby żytnie 34.—35,00
Otręby pszenne 29.00—30.00
Mąka żytnia 70% 69.75
Mąka żytnia 65% 71.75
Łubin żółty 24.00—25.00
Łubin niebieski 22.50—23.50
Siano luźne 5.50—5.75
Usposobienie słabsze.

HUMOR.

Jaki nakład?

Bernard Shaw kończy wkrótce nową swą pracę pt. »Podręcznik socjalizmu dla kobiet inteligentnych«. W toku rozmowy Shaw z wydawcą, ten ostatni pyta się:

— A jaki będzie nakład?

— Oh! odpowiada Shaw, ograniczony, drogi panie, sam tytuł to wskazuje, widzi pan przecież.., dla kobiet inteligentnych.

(Nouv. Litteraires).

Gdzie?

— Gdzieżem ja m i a ł głowę, gdym się zdecydował ożenić z tobą?

— Na mojem ramieniu, kochany, na mojem ramieniu.

(Tit. Bits).

Są i mądrzy...

— Zdaje mi się, że wszyscy mężczyźni są tacy głupi, jak ty.

— Nie sądź tak, serduszko. — Rozważ tylko, ilu jeszcze nie jest żonatych!

Przeszkoda na koncercie.

Dwie przyjaciółki udały się na koncert.

Naturalnie, chciały się zabawić.

— Straszne, — mówi jedna, — że ta muzyka ciągle nam przeszkadza!

Ostrożna.

— Czy twój nowy przyjaciel ma poważne zamiary?

— Tak mi się wydaje, ale dla pewności nie puszczam narazie starego.

Zaufanie.

— Co, perły od mego narzeczonego nie są prawdziwe?.. Ja mu ufam — bezgranicznie!

Zapytaj się jubilera!

— Już to uczyniłam.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 25 czerwca 1928 r. o godz. 10 w Grodźcu, przy ul. Będzińskiej odbędzie się licytacja w II terminie ruchomości składających się z kredensu, stołów, krzeseł, foteli, szaf, biurka i otomany, oszacowanych na Zł. 1.250.— należących do Walerjana Czopowskiego na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej rano spis zaś takowych codziennie od 9 do 14 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Będzinie, ul. Małachowskiego 6.

Będzin, dnia 12 czerwca 1928 r.

EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
(—) J. Romanek.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Losy państwowej pieniężnej Loterji Dobroczynnej są do nabycia w kolekturze Józefa Hlawskiego, Sosnowiec. Główna wygrana Zł. 50.000. Cena całego losu zł. 8, połówki zł. 4. Ciągnienie 21 czerwca 1928 r.

Wyżeł rasy niemieckiej (pies) ostrowłosy z rodowodem nadający się do pracy wszechstronnej, 11 miesięcy posiada tresurę pokojową metodą Oberläudera. Ojciec Lato II złoty medal — matka Diana III z nad Gopła, do sprzedania. Wiadomość Tadeusz Bodakiewicz w Kielcach, ul. Leonarda 10, parter.

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonany artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO" Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka kolejowego.

Jest do sprzedania dom i pole w Sławkowie od stacji 15 minut. Wiadomość Władysław Słusarczyk, Sławków.

Zakopane. Biuro J. Kubińskiego ma do sprzedania wille, pensjonaty i parcele.

Pianino berlińskie d o b r z e utrzymane sprzedam tanio. Sosnowiec, Sielecka 6 Gałka.

Posady i prace.

Maszynista litograficzny potrzebny. Łaskawe zgłoszenia bo administracji Expresu Zagłębia pod „Maszynista".

Fryzjerski pracownik zdolny potrzebny zaraz. Sosnowiec, Stanisław Różycki.

Przyjmuje uczniów do praktyki na prawach cechowych. Zakład ślusarsko-konstr. i mechaniczny Sosnowiec, Sobieskiego 1.

Lokale.

Dwa pokoje z telefonem w śródmieściu zaraz do odnajęcia. Zgłoszenia sub „Lokal" do administracji.

Różne.

Bogdanow Józef zgubił kartę pobytu wydaną przez Starostwo Kaliskie.

Hela Hasenberg zgubiła książkę Kasy Chorych. Zwrócić A. Meryn, Modrzejowska 16.

Przybłąkał się pies siwy, bronzowe łaty. Do odebrania ulica Wysoka Nr. 17 u Słoczyńskiego Bolesława.

Słuszniak Stefan zgubił kartę pobytu wydaną przez kop. Hr. Renard w Sosnowcu

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-64